Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

Rok IV
Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12
Sobota, dnia 11 grudnia 1948 r.
Konto PKO „Zryw" nr VI-135. PKO IKP nr VI-140
Konto bież.: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086
Nr 339

Stalin przyjął delegację czechosłowacką

MOSKWA (PAP). Generalissimus Stalin przyjął w środę wieczorem delegację rządu czechosłowackiego w osobach premiera Zapotocky'ego, ministra spraw zagranicznych Clementisa, ministra finansów Dolansky'ego i ministra przemysłu Klimenta. W rozmowie wziął również udział radziecki minister spraw zagranicznych Mołotow.

Ostatnie dni trzeciej sesji ONZ

Anglia usiłuje ZASTRASZYĆ IZRAEL

grożąc interwencją w „obronie" Transjordanii

PARYŻ (obsł. wł.). Zgromadzenie Generalne ONZ debatowało wczoraj nad projektem deklaracji praw człowieka. Projekt ten został uprzednio zatwierdzony przez mechaniczną „większość" w komisji. Zw. Radziecki i państwa demokracji ludowej wstrzymały się, jak wiadomo, w komisji od głosowania.

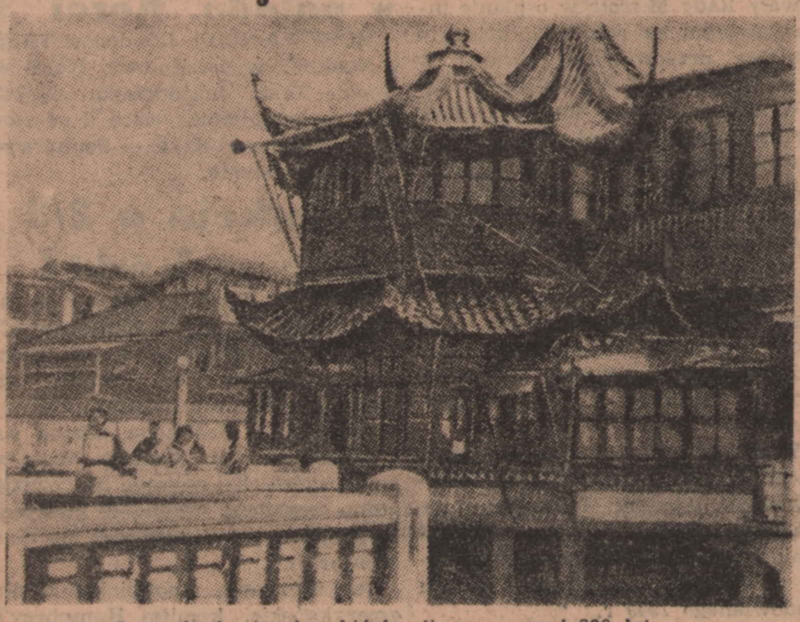
W czwartek Zgromadzenie Ogólne poleciło Radzie Bezpieczeństwa jeszcze raz rozpatrzyć wnioski o przyjęcie do ONZ 7 państw, które uzyskały już w Radzie 7 głosów. Chodzi tu o następujące państwa: Austria, Włochy, Irlandia, Finlandia, Portugalia Transjordania i Cejlon. Zgromadzenie Ogólne zaakceptowało też wniosek szwedzki, aby Rada Bezpieczeństwa rozpatrzyła również wnioski 5 państw, których przyjęcia domaga się Zw. Radziecki. Są to: Rumunia, Bułgaria, Węgry, Albania i Republika Mongolska.

W komisji politycznej mechaniczna „większość" zaaprobowała sprawozdanie tzw. tymczasowej komisji koreańskiej większością 41 przeciwko 7 głosom i wyraziła poparcie dla marionetkowego rządu południowo-koreańskiego.

W komisji palestyńskiej delegat brytyjski oświadczył, że oddziały żydowskie przekroczyły rzekomo granice Transjordanii. Rzecznik brytyjski oświadczył, że Wielka Brytania związana jest z Transjordanią paktem, który zobowiązuje ją do udzielenia pomocy w razie agresji. Wielka Brytania będzie musiała wywiązać się ze swych zobowiązań — powiedział delegat brytyjski — o ile nie ustaną działania wojsk żydowskich na terenie Transjordanii.

Ze strony żydowskiej, zarówno w Tel-Avivie jak i Paryżu, zaprzeczono oskarżeniom brytyjskim, jakoby wojska żydowskie miały przekroczyć granice Transjordanii.

Chińskie wojska ludowe u bram Pekinu



Stara herbaciarnia chińska licząca ponad 300 lat.

(Patrz artykuł na str. 3)

Bezrobocie w Japonii

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi z Tokio, że według obliczeń ministerstwa pracy, liczba bezrobotnych w Japonii wzrośnie wkrótce do 2 milionów. Rząd ogłosił ostatnio decyzję o zwolnieniu 574 tys. pracowników państwowych, a „reformy" w przemyśle spowodują bezrobocie 580 tys. robotników. Przewiduje się wzmożenie ruchu robotniczego przeciwko masowym zwolnieniom z pracy.

Plany Abdullaha



LONDYN (obsł. wł.). Król Transjordanii Abdullah opuścił stolicę udając się rzekomo do Palestyny. Jak donoszą korespondenci, król Abdullah ma zamiar ogłosić siebie głową państwa arabskiego w Palestynie. Rzecznik tymczasowego rządu arabskiego w Palestynie oświadczył w związku z tymi pogłoskami, że Arabowie palestyńscy nie uznają Abdullaha.

U progu trzeciego roku planu odbudowy

Stoimy u progu trzeciego roku realizacji naszego planu trzyletniego, którego naczelnym zadaniem jest odbudowa naszego potencjału gospodarczego, nieznaczne przekroczenie przedwojennego poziomu stopy życiowej ludności, przekształcanie struktury gospodarczej kraju, dotąd o charakterze rolniczym, na przemysłowo-rolny. Pierwsze dwa lata przyniosły nam nie tylko wykonanie postawionych na ten okres zadań, ale i, dzięki ofiarnej pracy całego społeczeństwa, poważne nadwyżki.

System gospodarki planowej okazał w ciągu tych dwóch lat swą bezsprzeczną wyższość nad systemem kapitalistycznym. Świadczą o tym choćby tylko cyfry ilustrujące nasz wysiłek inwestycyjny i koncentrację środków finansowych na ten cel. W roku 1946 przeznaczyliśmy na inwestycje 58,8 miliardów zł, w 1947 r. 127,6 miliardów zł, w roku bieżącym — 243,1 miliardów zł, wreszcie na rok 1949 przeznaczamy na ten cel ponad 290 miliardów zł, nie licząc środków spółdzielczości i samorządu oraz ewentualnych dodatkowych kredytów i inwestycji pozaplanowych.

Takiego wzrostu nakładów inwestycyjnych nie wykazują żadne kraje kapitalistyczne.

W ustroju kapitalistycznym o kierunku inwestycji decydują względy prywatnej kalkulacji; kapitał jest kierowany tylko tam, gdzie przyniesie on odpowiednie oprocentowanie. W naszych warunkach o inwestycjach decyduje nie rentowność buchalteryjna, a rentowność społeczna. O inwestycjach decyduje u nas planowa działalność gospodarcza państwa, mająca na celu nie doraźne osiągnięcie zysku, ale potrzeby mas pracujących.

To jest najbardziej istotny walor planowej gospodarki w ustroju demokracji ludowej, względnie w ustroju socjalistycznym. Nie egoistyczny interes kapitalistyczny, ale interes całego społeczeństwa, a więc wysoka produkcja, zatrudnienie wszystkich sił ludzkich, wykorzystanie stojących do dyspozycji środków technicznych, podwyższenie stopy życiowej ludności są tą busolą, która kieruje dopływem środków finansowych na takie czy inne inwestycje.

Na rok przyszły przeznaczyliśmy na inwestycje ponad 290 miliardów zł. Jest to niewątpliwie dużo. Ale bez tych inwestycji Polska pozostałaby w zacofaniu, na szarym końcu państw europejskich. Olbrzymia suma 290 miliardów zł przeznaczona została w pierwszym rzędzie na odbudowę i rozbudowę naszego przemysłu, przede wszystkim przemysłu wytwarzającego środki produkcji. W ten sposób realizujemy nasze zadanie uprzemysłowienia kraju.

Nie znaczy to, aby odcinek produkcji artykułów konsumpcyjnych był zaniedbany. Wszyscy wiemy, że tak nie jest, że rynek zaopatrywany jest w te artykuły coraz lepiej. Stawianie jednak na pierwszym miejscu produkcji artykułów konsumpcyjnych byłoby polityką krótkowzroczną. Przecież, aby produkować więcej i taniej, trzeba mieć więcej maszyn, lepsze maszyny, więcej fabryk. To jest baza, na której dopiero można budować lepszy byt materialny społeczeństwa, prawdziwy dobrobyt. Po tej drodze, długiej jeszcze, idziemy szybkimi krokami.

(w)

Z dniem 1 stycznia 1949 r.

Nowe formy organizacyjne wczasów pracowniczych

WARSZAWA (PAP). W sali konferencyjnej KCZZ odbyła się narada przedstawicieli zarządów głównych, Okręgowych Komisji Związków Zawodowych w celu omówienia nowych form akcji wczasów pracowniczych. Konferencji przewodniczył poseł Żukowski — wiceprzewodniczący KCZZ.

Według nowych zasad, obowiązujących od 1 stycznia 1949 r., skierowanie na wczasy łącznie z biletem kolejowym otrzymują z Funduszów Wczasów Pracowniczych Zarządy Główne Związków Zawodowych, które są odpowiedzialne za dostarczenie skierowań przez okręgowe i powiatowe oddziały do Rad Zakładowych i kół związkowych.

Ustalono następujące stawki opłat: pracownik zarabiający do 10.000 zł płaci 1.120 zł, za dwutygodniowy turnus, zarabiający do 18 tys. zł — 1.960 zł i zarabiający powyżej 18 tys. zł — 2.800 zł. Członkowie rodzin mogą korzystać z wczasów za wyjątkiem miesięcy: czerwca, lipca i sierpnia, w miarę wolnych miejsc. Członkowie rodzin płacą za 2 tygodniowy pobyt 6.300 zł. Ponadto związkowcy mogą po wykorzystaniu turnusu w miarę wolnych miejsc przebywać w domu wypoczynkowym za opłatą dzienną 500 zł.

Pracownik wnosi opłatę za wczasy z góry, z chwilą otrzymania skierowania. Dzięki tej zasadzie Fundusz Wczasów Pracowniczych uniknie poważnych strat. Specjalny nacisk położony został na przydzielanie skierowań pracownikom fizycznym i umysłowym proporcjonalnie do stanu zatrudnienia w danym zakładzie pracy. Pracownik może tylko raz w ciągu roku skorzystać z 2-tygodniowego turnusu.

Na wczasy leczniczo-zdrojowe, które trwać będą dłużej, bo 3 tygodnie, kwalifikować będą związkowców komisje lekarskie ZUS-u, z udziałem społecznych komisji kwalifikacyjnych, w skład których wcho-

(Ciąg dalszy na stronie 2)

Bramuglia w Waszyngtonie

NOWY JORK (PAP) W czwartek przybył tu z Rzymu minister spraw zagranicznych Argentyny Bramuglia, który do końca listopada pełnił funkcję przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa, Bramuglia przeprowadzi rozmowę z prezydentem Trumanem w Waszyngtonie.

Egipt sabotuje rozejm w Palestynie

LONDYN (PAP). Agencja Reutera donosi z Tel-Avivu, że rządy Izraela i Egiptu otrzymały od rozjemcy ONZ w Palestynie — Bunche — termin 48 godzin dla wykonania w pełni warunków rozejmu i zawieszenia broni, zgodnie z uchwałą Rady Bezpieczeństwa. Bunche zapowiedział, że w razie niezastosowania się do jego wezwania, przedłoży sprawę Radzie Bezpieczeństwa.

Rozjemca stwierdził, że wykonanie uchwały Rady Bezpieczeństwa utknęło na martwym punkcie, przede wszystkim na skutek zastrzeżeń ze strony rządu egipskiego.

Czang-Kai-Szek zapowiada, że popełni samobójstwo

Nacjonaliści w poszukiwaniu „formuły kompromisowej" dla nawiązania rokowań z Chinami ludowymi

NOWY JORK (PAP). Korespondenci prasy amerykańskiej podają oświadczenie rzecznika rządu nacjonalistycznego, złożone w Nankinie. Rzecznik potwierdził całkowite odcięcie 3 armii kuomintangowskich przez wojska ludowe w rejonie Suczou.

Według wiadomości ze źródeł chińskich w Hongkongu, Czang-Kai-Szek miał oświadczyć przyjaciołom, że w wypadku ostatecznej klęski popełni samobójstwo u stóp pomnika Sun-Yat-Sena.

Korespondenci amerykańscy komunikują również z Szanghaju, że niektórzy dygnitarze nacjonalistyczni szukają rozpaczliwie możliwości znalezienia jakiejś formuły kompromisowej, która by wzbudziła zainteresowanie w kierownictwie ludowym i umożliwiła ewentualne podjęcie rokowań na temat utworzenia rządu koalicyjnego. W miarę pogarszania się sytuacji reżimu kuomintangowskiego, a przede wszystkim wojsk nacjonalistycznych na wszystkich frontach, próby nawiązania kontaktu z kierownictwem Chin ludowych znajdują coraz silniejszy oddźwięk i poparcie wśród osobistości z kół nacjonalistycznych.

LONDYN (PAP). Według doniesień z Szanghaju, armia ludowa po zajęciu Kiang-Yen w odległości około 70 mil na północny wschód od Nankinu, posuwa się w kierunku Hsien-Tai o 20 mil dalej na zachód. Dowództwo armii Kuomintangu obawia się sforsowania rzeki Jang-Tse-Kiang przez armię ludową na całej przestrzeni między Nankinem a Szanghajem.

Jeden z korespondentów amerykańskich w Nankinie podał wiadomość, że Czang-Kai-Szek wystosował nowy naglący apel o pomoc amerykańską, lecz że Stany Zjednoczone nie pragną bezpośredniego konfliktu z chińską armią ludową.

Dramatyczna walka na dnie morza

MOSKWA (PAP) Z Sachalińska donoszą o dramatycznej walce, jaka rozegrała się na dnie morza między nurkiem radzieckim Czerednikowem który demontował motor na zatopionym kutrze a olbrzymią ośmiornicą. Trzy godziny trwał pojedynek nurka z ośmiornicą, która schwyciła go w swe macki, uniemożliwiając wydostanie się na powierzchnię. Czerednikow z trudem zdołał jedynie zasygnalizować że znajduje się w niebezpieczeństwie. Z pomocą niezwłocznie pospieszył mu drugi nurek Karpienko, który wprawdzie zadał sztyletem kilka ran ośmiornicy, ale sam dostał się w jej macki. W końcu obaj nurkowie wspólnym wysiłkiem obezwładnili potwora morskiego i zostali wydobyci na powierzchnię wraz z ośmiornicą. Obaj nurkowie wyszli bez szwanku z tego niebezpiecznego pojedynku.

„Zwycięzcy" poróżnieni

BERLIN (PAP) W łonie koalicji partyjnej, która odniosła „zwycięstwo" w niedzielnych wyborach samorządowych w zachodnich sektorach Berlina doszło bardzo szybko do ostrego rozdźwięku. W berlińskim organie Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej (C D. U.) — „Der Tag" ukazał się artykuł, stwierdzający wręcz, że wyborom tym towarzyszyły „specjalne okoliczności". Dziennik zapowiada, że CDU zajmie się zbadaniem tych „okoliczności", które spowodowały że wyniki wyborów dalekie są od tego, czego spodziewała się CDU.

Uchwały kom. polit. węgierskiej partii drobnych posiadaczy



Dymisja premiera Dinnyesa

oraz pięciu wiceministrów

BUDAPESZT (PAP). Komitet polityczny partii drobnych posiadaczy odbył w środę posiedzenie, na którym omówił problemy, jakie wyłoniły się w związku z odmową powrotu do kraju członka tej partii, ministra finansów Miklosa Nyaradi.

Przewodniczący partii, minister Istvan Dobi, podkreślając w swym przemówieniu, że zdrada Nyaradi'ego mogła podważyć zaufanie do partii, wskazał na konieczność wyciągnięcia z powyższego faktu jak najdalej idących konsekwencji i oczyszczenia partii z tych burżuazyjnych elementów, które, przybierając maskę lewicowości, w rzeczywistości kontynuują swą dwulicową politykę.

Na wniosek ministra Dobi'ego powołano jednomyślnie pięcioosobową komisję, która ma dokonać weryfikacji osób, zajmujących kierownicze stanowiska w partii. W toku dyskusji podkreślono, że nie tylko partia, lecz również premier Dinnyes nie wykazał dostatecznej przezorności i czujności wobec elementów dwulicowych, co można wytłumaczyć okolicznością, iż nie utrzymywał on ścisłej łączności z masami partyjnymi. Po zakończeniu dyskusji, komitet polityczny przyjął do wiadomości ustąpienie pięciu wiceministów, którzy piastowali swe urzędy z ramienia partii drobnych posiadaczy.

W związku z uchwałą komitetu politycznego partii drobnych posiadaczy, premier Dinnyes w czwartek podał się do dymisji. Prezydent republiki Szakasits dymisję przyjął, prosząc jednocześnie b. premiera o prowadzenie agend do czasu powołania nowego szefa rządu.

W kołach dobrze poinformowanych uważa się, iż wyznaczenie nowego premiera nastąpi w najbliższym czasie. Żadna reorganizacja gabinetu nie jest przewidywana.

Marsz. Żymierski w Czechosłowacji

WARSZAWA (PAP) Dnia 8 grudnia br. opuścił Warszawę, udając się z rewizytą do Czechosłowacji marszałek Michał Żymierski w towarzystwie szefa głównego zarządu pol. wych. gen. bryg. Wągrowskiego i wyższych oficerów Min. Obrony Narodowej.

Dni przeciwgruźlicze

WARSZAWA (PAP). W dniach od 10 do 20 grudnia rb. w całej Polsce trwać będą tzw. „Dni Przeciwgruźlicze". Ze względu na wagę zagadnienia, protektorat nad dniami przeciwgruźliczymi objął Prezydent RP Bolesław Bierut.

Akcją dni przeciwgruźliczych kieruje Ogólnopolski Komitet Organizacyjny z siedzibą w stolicy przy ul. Bagatela 10 oraz komitety wojewódzkie. Z

Wyrok śmierci w procesie „Maort"

BUDAPESZT (PAP). Trybunał ludowy ogłosił dzisiaj wyrok w głośnej sprawie sabotażu amerykańsko-węgierskiego towarzystwa naftowego, tzw. Maort. Główny oskarżony Pap Simon, generalny dyrektor przedsiębiorstwa, został skazany na karę śmierci. Oskarżony Abel Bodo został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia. Binder Bela, kierownik działu produkcji, na 4 lata więzienia. Dr Barbanas Kalman, geolog, z braku dowodów winy został uwolniony.

Nowy wielki sukces

Montaż warszawskiego mostu średnicowego ukończony

WARSZAWA (PAP). Całkowity montaż konstrukcji nośnej warszawskiego mostu średnicowego został ukończony 8 grudnia o godz. 13.15, tj. na 7 dni przed terminem, przyjętym w zobowiązaniu przedkongresowym. O tym wielkim sukcesie załogi „Mostostalu" zameldowali ministrowi komunikacji inż. Rabanowskiemu przedstawiciele: dyrekcji odbudowy, warszawskiego węzła kolejowego oraz robotników, zatrudnionych przy budowie — na wielkim wiecu, zorganizowanym w dniu 9 bm.

POMÓŻ zniszczonej Warszawie

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów

zatwierdził projekt

budżetu i planu inwestycyjnego

WARSZAWA (PAP). Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów na ostatnim posiedzeniu przyjął uchwały w sprawie projektu ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetu państwa na rok 1949, oraz projekt uchwały Rady Ministrów o planie inwestycyjnym na rok 1949, które to projekty przedstawione zostaną w najbliższym czasie Radzie Ministrów.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny przyjął projekt uchwały Rady Ministrów w sprawie trybu finansowania inwestycji, objętych Państwowym Planem Inwestycyjnym na rok 1949 oraz uchwałę w sprawie: finansowania inwestycji, rozliczeń z tytułu dostaw i robót inwestycyjnych przedsiębiorstw, objętych systemem finansowym oraz zniesienia zaliczkowania przedsiębiorstw budowlanych i montażowych.

W celu jak najwcześniejszego rozpoczęcia prac, przewidzianych Państwowym Planem Inwestycyjnym, Komitet Ekonomiczny uchwalił wniosek podkomitetu inwestycyjnego w sprawie przygotowania sezonu budowlanego 1949 r.

W związku z przystąpieniem w 1949 r. na szerszą skalę do budowy nowych osiedli i zespołów mieszkaniowych, Komitet Ekonomiczny przyjął uchwałę w sprawie zapewnienia w nowych budynkach mieszkalnych pomieszczeń dla uspołecznionego handlu detalicznego i uspołecznionych przedsiębiorstw usługowych, co przyczyni się do polepszenia warunków bytu świata pracy.

Powstanie w połudn. Korei

MOSKWA (PAP). Jak donosi TASS z Nankinu, w południowej Korei w rejonie Taku, znajdującym się 143 mile na południowy wschód od stolicy południowej Korei — Seulu, wybuchło powstanie.

Redukcja o 2/3 planu rozbiórki?

LONDYN (PAP). Toczące się tu obrady tzw. „komitetu Humphrey'a", które miały zakończyć się w środę, zostaną przedłużone. Komitet ten, powołany przez administratora planu Marshalla — Hoffmana, składa się z przedstawicieli wielkich trustów amerykańskich i zajmuje się rewizją planu rozbiórki zakładów niemieckiego przemysłu wojennego na cele reparacyjne.

Jak informują nieoficjalne źródła amerykańskie, komitet Humphrey'a „zaleci" zredukować plan rozbiórki o 2/3. Ogółem lista zakładów przemysłu niemieckiego, przeznaczonych pierwotnie na rozbiórkę, obejmuje 300 pozycji. Przedłużenie obrad komitetu Humphrey'a nastąpiło wskutek sprzeciwu Francji i Anglii przeciwko tym zamiarom.

Nowe formy organizacyjne wczasów pracowniczych

(Dokończenie ze strony 1)

dzą przedstawiciele władz związkowych. W roku 1949 plan przewiduje objęcie wczasami leczniczo-zdrojowymi 30 tys. związkowców.

Na terenie wszystkich ośrodków wypoczynkowych utworzone zostaną tzw. punkty rozdzielcze, gdzie wczasowicz otrzyma przydział miejsca do określonego domu wypoczynkowego. Punkty rozdzielcze zorganizowane zostaną przy stacjach kolejowych i przy stacjach autobusowych. Punkty te kierować będą wczasowiczów kolejno do domów wypoczynkowych w miarę istniejących wolnych miejsc, dzięki czemu nie będzie domów wypoczynkowych z kilkoma zaledwie wczasowiczami. W bieżącym roku, szczególnie w okresie zimowym, zdarzały się wypadki, że liczba wczasowiczów była mniejsza od liczby personelu. Związkowiec ma również prawo, jeśli nie korzysta z domu wypoczynkowego Funduszu Wczasów Pracowniczych, dokąd jedzie bezpłatnie, do ulgowego biletu kolejowego raz w ciągu roku w okresie urlopu wypoczynkowego.

Uczestnicy narady pozytywnie oceniali nowe formy organizacyjne akcji wczasów pracowniczych. W dyskusji szczególny nacisk położono na troskę o przodowników pracy i zasłużonych pracowników.



54

Sylwia siadła i zapaliła podanego jej papierosa.

— Wcale nie zauważyłam, że palę „Privata", — rzekła z uśmiechem.

— O tego będzie tu pani miała dość. Mam odpowiedni zapasik. Ale zanim przejdziemy do omówienia pani pracy w Katowicach, chciałbym wpierw usłyszeć coś innego.

— Proszę bardzo, słucham.

— Zaznaczam jednak, że w tym wypadku jest to sprawa ściśle prywatna i podyktowana jedynie moją osobistą ciekawością.

— No, o ile pytanie nie będzie zbyt niedyskretne, to dlaczego nie mam udzielić odpowiedzi — odrzekła Sylwia.

Greul zawahał się lekko.

— Muszę wpierw zaznaczyć, że słyszałem dość dużo o wielu znajomościach, jakie pani zawarła podczas pobytu w Katowicach. Chodzi tu o pewnego inżyniera, z którym łączyły panią dość zażyłe stosunki...

Sylwia żachnęła się.

— Ależ skądże. Domyślam się zresztą o kogo chodzi. O inżyniera Wileckiego, prawda?

— Zdaje się. Nie pamiętam nawet dokładnie nazwiska. Ale to prawdopodobnie jedna i ta sama osoba.

— Na to pytanie mogę dokładnie odpowiedzieć. Początkowo sądzono, że Wilecki jest dokładnie obeznany z planami zakładów, w których pracował. Mnie powierzono zadanie zdobycia od niego tych właśnie planów. Nawiązałam kontakty z jego żoną Łucją...

— A to jest ta głośna historia z morderstwem — przerwał doktór.

— Tak, tak. Okazało się jednak później, że Wilecki nie ma o tym zielonego pojęcia. Pracował w dziale kalkulacji i to od niedawna. Skądże więc mogło mnie z nim coś łączyć...

— Nie, no przecież ja wyraźnie zaznaczyłem, że chodzi tylko o zaspokojenie mojej ciekawości. A na pani mi przecież bardzo zależy.

Sylwia pominęła milczeniem aluzję Greula.

— Natomiast jeśli chodzi o żonę Wileckiego, to muszę pana, szefie, zapoznać z pewnymi szczegółami. — Sylwia rozejrzała się jak gdyby ktoś podsłuchiwał. — Sprawa morderstwa nie przedstawia się bynajmniej tak, jak o tym pisano w prasie.

— Jakto? Któż więc zamordował żonę inżyniera Wileckiego? — spytał zdziwiony Greul.

Sylwia nie zdołała jednak odpowiedzieć, kiedy do pokoju wpadła Gerda.

— Później porozmawiamy — zwrócił się Greul do Sylwii.

Gerda zatrzymała się na moment, patrząc podejrzliwie na Sylwię. Doktór zbliżył się z wyciągniętymi ramionami.

— A ja się o ciebie tak martwiłem, Gerdo — rzekł z radosnym uśmiechem.

— E, tak źle nie było. Łaził mi wprawdzie jeden po piętach, ale wymknęłam mu się. Zresztą później opowiem ci — wskazała znaczącym ruchem na przysłuchującą się z zaciekawieniem Sylwię.

— Ach tak! Pozwól, że ci przedstawię naszą pracowniczkę z Katowic. Sylwia Larsen.

— Gerda Sellinger — mruknęła niechętnie.

— Chciałam się tylko zameldować u ciebie, bo jestem strasznie zmęczona — zwróciła się natychmiast do doktora.

— Ależ zrozum przecież, że ja muszę jak najszybciej wysłać raport do Berlina.

— No dobrze, proszę bardzo, jestem na twoje rozkazy

Gerda była wyraźnie podenerwowana. Doktór przyglądał się jej uważnie.

— Przepraszam szefie, wobec tego zgłoszę się później. Moja sprawa nie jest tak pilna — dodała z lekkim uśmiechem Sylwia.

— O tak, zupełnie słusznie. Jak tylko będę miał chwilę czasu, natychmiast panią zawiadomię.

Gerda popatrzyła na wychodzącą Sylwię. Skoro tylko zamknęły się drzwi gabinetu, zwróciła się gwałtownie do doktora.

— Słuchaj, co to ma wszystko znaczyć?

— Co za wszystko? Nie rozumiem cię, Gerdo. Jesteś dziwnie zdenerwowana.

Gerda podeszła do stolika i wzięła do ust papierosa. Połamała kilka zapałek, nim udało jej się zapalić.

— Uważasz, że jestem zdenerwowana — mówiła wypuszczając dym przez nos. — Mam jednak chyba dostateczne po temu powody.

— Ależ Gerdo! Naprawdę nie rozumiem o co chodzi. Wyjaśnij mi nareszcie.

— A więc tak. Nie dość na tym, że w Bydgoszczy musiałam dobrze kluczyć, by wyrwać się spod „opieki" mego „przyjaciela", a ty przysyłasz po mnie to nasze pudło, na które wszyscy wybałuszają gały. Przecież wiedziałeś chyba doskonale, że tym samym przyjechaliśmy z Marią z Warszawy. Szaleństwem było w ogóle używanie wozu, jakiego w Polsce się nie widzi. Do naszej pracy powinniśmy mieć maleńkiego Fiacika, czy ewentualnie Hansę.

— No dobrze, ale...

— A w dodatku przyjeżdżam tutaj i zastaję ciebie jak rozmawiasz z jakąś...

— Ależ Gerdo! To nie żadna...

— Tak, ja już doskonale orientuję się, co mi chcesz powiedzieć. Ale zrozum, że ślepą nie jestem i widzę, co się wokół mnie dzieje. Proszę — podała rulon papieru — tu masz dokładny raport z przebiegu przygotowań w Bydgoszczy. Ja idę w tej chwili odpocząć gdyż za kilka godzin muszę być w Gdyni. Przybywają tam ludzie, muszę ich skierować odrazu do pracy — wyjaśniła. — A teraz wybacz, ale jestem zbyt zmęczona, ażeby kontynuować rozmowę.

— Jak uważasz, Gerdo — odpowiedział spokojnie doktór — pozwolisz jednak, że cię odprowadzę?

— Proszę bardzo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZANIM WYNALEZIONO ZEGARY...

Człowiek określał czas

według rozwoju roślin

Toruń, w grudniu

Pomiar czasu i historia zegara, sięgają zamierzchłych czasów. Mając dziś tak precyzyjne mierniki czasu jak zegary, zegarki i chronometry, nie zawsze zastanawiamy się nad tym jak wiele kłopotów miał człowiek przed tysiącami lat, nie umiejący czytać i pisać. żyjący w mrocznych jaskiniach skał. Mimo to jednak ówczesny człowiek wyczuwał intuicyjnie konieczność liczenia się z czasem, który w różny sposób starał się obliczać i wykorzystywać w życiu.

W owych odległych czasach, niezastąpioną pomocą dla człowieka pierwotnego okazała się przyroda, z której człowiek zaczął czerpać wiedzę jak z ksiąg mądrości. Czas zaczęto określać na podstawie życia i rozwoju zwierząt i roślin. Rozwój kwiatów określał doskonale okres dnia i nocy. Na przykład takie zjawiska w przyrodzie jak rozwój niektórych kwiatów; polny powój rozchyla swój kielich o 4-tej rano, nieco później rozchylają się dzika róża, między 5-tą a 6-tą budzą się rośliny włókniste, o godzinie 7-ej zawilec, między 8 a 9-tą przetacznik, stokrotka i tulipan. a o 10-ej tysiącznik. Nadejście określonej pory dokładnie określają różne zwierzęta, a kogut do dnia dzisiejszego jest naturalnym zegarem wskazującym czas.

W postępie swym i rozwoju, szukał człowiek innych sposobów mierzenia czasu. Obserwacje słońca, księżyca i gwiazd, stały się dalszym uzupełnieniem naturalnych zegarów. Prosty sposób określania czasu za pomocą cienia słonecznego, posłużył do wynalezienia zegara słonecznego. Wzmianka historyczna o takich zegarach pochodzi z VI wieku przed Chrystusem. Grek Axumandos buduje pierwszy zegar słoneczny w 550 roku przed narodzeniem Chrystusa. Zegary słoneczne znalazły szerokie zastosowanie ze względu na łatwość ich budowy. Zegary te znane są i dzisiaj, jednak większego zastosowania nie mają.

Zegar słoneczny mógł mieć zastosowanie przy obliczaniu czasu jedynie w dni słoneczne. Długie i pochmurne noce zmusiły znów człowieka do szukania innych sposobów ustalania i obliczania czasu. Doskonałymi zegarami do określania czasu bez względu na porę i pogodę okazały się zegary wodne i piaskowe. Działały one za pomocą przepływu wody z jednych do drugich naczyń, przez rurki cylindryczne. W podobny sposób konstruowano i budowano zegary piaskowe. znane w Asyrii na 600 lat przed narodzeniem Chrystusa. Zegary wodne były rozpowszechnione i w innych krajach. W Egipcie znaleziono zegar wodny z 1400 roku przed narodzeniem Chrystusa. A Babilończycy na zegarach wodnych pierwsi oznaczyli naczynie skalą o 24 jednostkach co odpowiada dzisiejszemu podziałowi doby na 24 godziny.

Zegary wodne znane były jeszcze wcześniej w Chinach, bo na 2.700 lat przed Chrystusem. Doba chińskiego zegara wodnego dzieliła się na 12 okresów ,okres taki miał 100 minut, zaś każda minuta 100 sekund. Sekunda odpowiadała 5-ciu uderzeniom pulsu.

W miarę postępu i wzrastającego tempa życia, rozwoju nauki i techniki zaistniała jeszcze większa potrzeba dokładnego mierzenia czasu. Praca, wysiłek i badania naukowe zmusiły człowieka do zbudowania mechanizmu zegarowego. Po wielkich, mozolnych próbach, w ciągu długich lat — udało się człowiekowi zbudować kołowy mechanizm do mierzenia czasu, co było prawdziwym cudem techniki. Bardzo ciekawy jest fakt wynalezienia pierwszego zegara w 1000 r.. bo wynalazcą był mnich benedyktyński Gerborff, znakomity uczony, fizyk, matematyk i mechanik, późniejszy Papież Sylwester II. W końcu XII w. zakonnicy wykonali zegar kołowy wybijający godziny.

W dalszych mozolnych pracach doszedł człowiek do nowych epokowych wynalazków w dziedzinie zegarmistrzostwa. Ukazały się pierwsze zegarki małe, bardzo precyzyjnie wykonane, które z biegiem postępu techniki wyposażyły nas w mierniki czasu — jakie dziś posiadamy w postaci zegarków kieszonkowych.

Przełomowy staje się wiek XV w którym zaczęto budować zegary wieżowe. Pierwszy taki zegar zbudowano w Norymberdze w 1400 r. Wyposażony on został w mechanizm wybijający godziny. Pierwszy zegar wieżowy w Polsce otrzymała katedra w Gnieźnie w 1542 r. W tymże czasie założono zegar na wieży Starego Ratusza w Warszawie.

Do udoskonalenia mechanizmów zegarowych przyczynia się Polak Adam Kochański. który pierwszy zawiesił wahadło na stalowej sprężynce, a nie na jedwabnych nitkach jak jego poprzednik, wielki wynalazca włoski, wspaniały matematyk Galileo Galilei. Sposób zawieszania wahadeł na stalowych sprężynach jest najlepszy i ma całkowite zastosowanie w zegarmistrzostwie całego świata po dzień dzisiejszy.

Po wielu wiekach mozolnych prac i badań, kunszt budowy zegara nieodłącznego przyjaciela człowieka — doszedł do perfekcji. Możemy być dumni, że w tym dziele zasłynęło również nazwisko naszego rodaka Adama Kochańskiego.

A. Wyrzykowski.

Pekin - „środek świata“

Miasto złocistych pałaców

Ostatnie komunikaty wojenne z Dalekiego Wschodu donoszą o niepowstrzymanym marszu chińskiej armii ludowej na stolicę cesarskich Chin — Pekin. Czołówki gen. Lin-Piao dotarły już od północnego wschodu do bram miasta leżącego na przedpolu pustynnego szlaku, wiodącego ku bezbrzeżnej pustyni Gobi i dalekim mongolskim stepom.

Pekin — to przede wszystkim centrum krzyżowania się wpływów cywilizacyjnych dzikiej północy i kulturalnego południa. Te przemożne niegdyś wpływy odbiły się topograficznie na położeniu miasta. Tu też rozciąga się t. zw. miasto tatarskie, oddzielone murem od właściwego Pekinu. Tędy z południa na północ wiedzie główna droga karawan handlowych. Tu znajduje się główna brama miejska Chien-Men. Tu też najdawniejsza przeszłość i dzisiejsza współczesność podają sobie ręce — i tu stanęły czołówki wojsk ludowych.

Tu stykają się biedni kulisi, amerykańscy i chińscy milionerzy, szanghajscy bankierzy, tybetańscy i buddyjscy kapłani. Tu Chińczycy pokazują w głównej pagodzie, na ołtarzu niebios, kamień, na którym w wielkie uroczystości siadał kiedyś cesarz. Tu jest środek świata.

Rozplanowanie miasta jest bardzo proste. Na północ ciągnie się dzielnica tatarska — na południe chińska. W środku wznosi się zakazane miasto pustych już pałaców cesarskich o pozłacanych dachach i strzelistych pagodach. To miasto było niedostępne kiedyś dla zwykłego śmiertelnika. Strzegły go mury i posterunki w bramach. Dziś za półtora dolara można zwiedzić wszystkie te wspaniałe zabytki i bezcenne nieraz skarby, mówiące o wielkości która przeminęła,

Z pałacu wznoszącego się ongiś na 100 metrowym, sztucznie usypanym wzgórzu, nie pozostało już nawet śladu. Jakiś biedny Chińczyk sprzedaje tu w kiosku napoje orzeźwiające i widokówki Pekinu.

A. Sz-ski.

Z DNIA

Dwie kategorie LUDZI

Okupacja wielu ludzi niestety bardzo upodliła. Charaktery słabe, chwiejne, ludzie pozbawieni kręgosłupa moralnego wypłynęli na wierzch i hulali. Ludzie ofiarni, patriotyczni, moralnie i etycznie zdrowi natomiast zeszli w podziemie, wypełniali więzienia i gnili w obozach koncentracyjnych.

I dzisiaj znajdujemy wszędzie w naszym otoczeniu ludzi obu wspomnianych kategorii. Gdy jedni, ludzie uczciwi, patriotyczni, pracują wytrwale nad rozwojem państwa, nad budową lepszej przyszłości — owa druga kategoria ludzi popełnia sabotaże, zaniedbuje swoje obowiązki, marnotrawi czas i pieniądze — słowem uprawia szkodnictwo gospodarcze i społeczne.

Z tą grupą ludzi powojennych toczymy nieubłaganą walkę. Ich to widzimy na ławach sądowych, o nich wiele pisze prasa codzienna.

Z tą kategorią ludzi walczyć musimy wszyscy — nie tylko władze bezpieczeństwa, nie tylko komisje specjalne, nie tylko prokuratorzy i sądy.

Gdy jedni w pocie czoła budują nowe piękniejsze państwo, innym nie wolno nie tylko sabotować tego budownictwa, ale nawet nie wolno bezczynnie stać na uboczu.

6 nurków wydobywa żelazo z Wisły

GRUDZIĄDZ (N) Przybyła tu z Pucka ekipa nurków, składająca się z 6 osób celem wydobycia resztek żelaza z zatopionej konstrukcji mostu kolejowego, wysadzonego w lutym 1945 r. przez nieprzyjaciela.

Nauka na falach eteru

WARSZAWA (a) Wystarczy przekręcić guzik radioodbiornika o g. 9.30 lub o g. 19.40 w dni powszednie albo o g. 11.00 w niedziele, by na falach eteru usłyszeć wykłady naukowe Wszechnicy Radiowej. Nauka dociera do chaty chłopskiej, do świetlicy robotniczej, do nauczyciela i działacza — aktywisty, przynosząc bogaty program nowoczesnej, postępowej wiedzy z zakresu podstawowych zagadnień Polski, rozwoju społeczeństwa ludzkiego, ruchów społecznych ludzkości, nauki o świecie, czy naukowych podstaw poglądu na świat.

Wykłady radiowe Wszechnicy są równoznaczne z kursem nauki o Polsce i świecie współczesnym, zalecanym dla nauczycieli, a dla ułatwienia słuchaczom przygotowania się do końcowego egzaminu w czerwcu 1949 r., Wszechnica wydaje skrypty, obejmujące całość wygłoszonych wykładów.

Dużą pomocą w domowym przerabianiu wykładów są umieszczane w tygodniku „Radio i Świat“ artykuły, omawiające wygłoszone pogadanki, z przytoczeniem bibliografii, przypisów, mapek itp. pomocy.

Nauka i zapisanie się na kurs Wszechnicy Radiowej są bezpłatne. W grudniu otwarta zostaje skrzynka korespondencyjna słuchaczy, która da im możność wypowiedzenia się oraz uzyskania wyjaśnień.

— Pierwsza kobieta —

z dyplomem doktora

Elżbieta Blackwell była pierwszym doktorem dyplomowanym. Trudno pojąć, ile ta pierwsza doktorka miała trudności do zwalczenia. Trzeba było mieć naprawdę żelazną wytrwałość, żeby dopiąć swego celu.

Urodzona w Bristolu w 1821 r., wyjechała z rodzicami z Anglii do Ameryki jako dziecko. Ojciec jej zmarł wcześnie i zostawił liczną dziatwę bez chleba. Elżbieta, jako najstarsza z dzieci, wraz z matką i młodszą siostrą musiały żywić i kształcić rodzeństwo. Jednak 18-letnia panna nie ugięła się pod tym ciężarem, lecz pracowała usilnie, by podołać ciężkim obowiązkom.

Myśl studiowania medycyny nasunęła jej nieuleczalnie chora przyjaciółka, która nieraz mówiła jej ze łzami, jaką ulgą byłoby dla niej, gdyby mogła mieć za lekarza kobietę. Te słowa popchnęły ją na tę trudną drogę. Gdy podrosło młodsze rodzeństwo, postanowiła zamiar swój urzeczywistnić. Ażeby zapewnić sobie byt, została nauczycielką i dzięki niezwykłej oszczędności kupowała potrzebne książki, by przygotować się do studiów.

Potem przeniosła się do Charlestown, gdzie spotkała ludzi dobrej woli, którym powierzyła swój zamiar i którzy starali się jej dopomóc. Daremnie kołatała do wszystkich uniwersytetów Ameryki o przyjęcie, wszędzie odmawiano jej, choć okazywała świadectwa świetnie odbytych studiów wstępnych. Nie zrażając się tym, ponawiała swe próby, aż w końcu na usilne starania przyjaciół, profesorowie uniwersytetu w stanie Nowy Jork dali się przejednać. Wpierw jednak senat zapytał studentów, czy godzą się na kolegę-kobietę i uprzedził, że przychylna odpowiedź obowiązuje ich do godnego zachowania się wobec niej. Studenci zgodzili się i Elżbieta została przyjęta.

Przez cały czas studiów wchodziła i wychodziła z auli na nikogo nie

(Ciąg dalszy na stronie 6)

Z ŻYCIA POLONII ZAGRANICZNEJ

ŚW. MIKOŁAJ W SZKOLE POLSKIEJ W BERLINIE

W pierwszej szkole polskiej im. Bolesława Bieruta w Berlinie odbyła się tradycyjna uroczystość św. Mikołaja, na którą złożyły się popisy solowe uczniów i uczennic szkoły oraz obrazek sceniczny „Dar. św. Mikołaja“. Na zakończenie uroczystości dzieciom rozdano słodycze nadesłane z Polski.

RODACY Z USA WYBIERAJĄ SIĘ DO POLSKI

Na prośbę członków i sympatyków Stowarzyszenie „Polonja“, pracujące na terenie Stanów Zjednoczonych, urządza wycieczkę zbiorową do Polski. Wycieczka wyjedzie z Nowego Jorku na statku „Batory“ w dniu 2 kwietnia przyszłego roku. Powrót do USA nastąpi w dwu grupach. Pierwsza wyruszy z Gdyni 21 czerwca, a druga 26 lipca 1949 r. Polonia Society Iwo 80 Fifth Ave, New York 11 N. Y. przyjmuje zgłoszenia na wspomnianą wycieczkę do 1 stycznia 1949 r. Będzie to już druga wycieczka Stow. „Polonia“ do Polski. Pierwsza przybyła latem br. pod kierownictwem prezesa Niemyjskiego.

Zagadnienia

Wczasy i turystyka

Fundusz Wczasów Pracowniczych dysponujący ośrodkami wczasowymi rozsianymi na terenie całego kraju, umożliwia ludziom pracy korzystającym z urlopów, przez dowolny wybór miejsca ich spędzenia, poznać wszystkie formy ojczystego krajobrazu. Człowiek pracy może co roku gdzie indziej spędzić urlop: raz na wybrzeżu morskim, raz w górach, to znów wśród jezior mazurskich czy jeszcze gdzie indziej. Tym samym wyjazd na urlop równa się częstokroć podróży krajoznawczej, wyprawie turystycznej. przez co realizuje się tak ważne w życiu społeczeństwa zagadnienie, jakim jest niewątpliwie popularyzacja turystyki.

Turystyka w życiu narodu posiada bowiem wielkie znaczenie. Daje nie tylko dużo wrażeń. Przez poznanie wszystkich zakątków kraju człowiek nie tylko rozszerza swoje horyzonty myślowe i krąg zainteresowań, ale ściślej związuje się z poszczególnymi regionami, poznając odrębny nieraz sposób bytowania zamieszkałego w nim ludu, poznając tego ludu osiągnięcia i ucząc się szacunku dla rodzaju pracy zupełnie nieraz specyficznego dla pewnych okolic. Przez zwiedzenie wszystkich zakątków kraju człowiek ma okazję poznać zabytki przeszłości, dzieła sztuki i inne wytwory ducha i myśli narodu.

Dotychczasowe jednak nasilenie ruchu turystycznego ma rozmiary zupełnie niewystarczające. Wynika to z faktu, że człowiek pracy poza swoim urlopem nie znajduje czasu na podróże turystyczne oraz z faktu, że podróże takie przechodzą jednak wciąż jeszcze jego możliwości finansowe.

Z tym większym uznaniem powitać trzeba konferencję, jaka odbyła się niedawno w Wydziale Turystyki Min. Komunikacji. Konferencja ta, poświęcona sprawie wczasowej akcji turystycznej, wywołała duże zainteresowanie i zgromadziła przedstawicieli Min. Oświaty, Gł. Urz. Kultury Fiz., Funduszu Wczasów KCZZ, Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Polskiego Tow. Krajoznawczego, Polskiego Zw. Narciarskiego, Ligi Morskiej, Orbisu i Min. Komunikacji, a więc wszystkich instytucji zainteresowanych bezpośrednio sprawą turystyki. W dyskusji na pierwszy plan wybiła się sprawa większego wykorzystywania wczasów dla celów turystycznych przez organizowanie wycieczek zbiorowych w poszczególnych ośrodkach wczasów oraz wprowadzenie tzw. wczasów ruchomych. Ta nowa forma spędzania urlopów łączyłaby wczasy z typową podróżą turystyczną i miałaby powstać przez organizowanie wycieczek kolarskich, żeglarskich, kajakowych, motocyklowych, narciarskich, pieszych, górskich itp. Oczywiście potrzebna by tu była współpraca organizacji turystycznych i krajoznawczych z Funduszem Wczasów. Konferencja, o której mowa, zapewniła tę współpracę w formie porozumienia zawartego między Funduszem Wczasów a Polskim Tow. Krajozn., przy czym gotowość współdziałania wyrazili także przedstawiciele innych stowarzyszeń. Umowa przewiduje wykorzystanie dla wczasów pracowniczych, przede wszystkim ruchomych — schronisk i hoteli turystycznych, należących do towarzystw turystycznych i Orbisu.

Tak więc zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sprawa popularyzacji turystyki wśród ludzi pracy przybrała realne formy i aczkolwiek nie rozwiązano jeszcze tego zagadnienia zupełnie, to jednak uczyniono już duży postęp. Nie wątpimy też, że zapowiedzianą inowację w sposobie spędzenia wczasów pracowniczych przyjmą liczne rzesze miłośników turystyki i podróży krajoznawczej z największym zadowoleniem. (t)

Współzawodnictwo pracy

w samorządach terytorialnych

Bydgoszcz, w grudniu.

Wraz z zbliżaniem się końca roku, napływa coraz więcej meldunków o wykonanych planach produkcyjnych, przedwcześnie wykonanych, względnie przekroczonych dzięki współzawodnictwu pracy.

W współzawodnictwie tym biorą również udział samorządy terytorialne, mimo trudności ustalenia ścisłego kryterium współzawodnictwa w pracach biurowych ze względu na różnorodność spraw. Mimo to pracownicy samorządów terytorialnych nie szczędzą wysiłków, aby pracę w biurach usprawnić, uprościć i w granicach możliwości ujednostajnić, a przede wszystkim zwiększyć jej wydajność.

Na specjalne podkreślenie zasługuje sukces tegorocznej akcji przygotowania, uchwalenia i zatwierdzenia budżetów samorządowych, ściśle w terminie zaleconym przez Radę Państwa na dwa miesiące przed rozpoczęciem nowego okresu budżetowego. Sukces ten osiągnięty został wspólnym wysiłkiem prezydiów i komisji budżetowych rad narodowych, organów wykonawczych (zarządów miejskich i wydziałów) oraz licznej rzeszy pracowników samorządowych i administracji państwowej wszystkich szczebli.

W miejskich zakładach użyteczności publicznej, gdzie istnieje możliwość bardziej sprecyzowanych form wyścigu pracy, praca z natury rzeczy jest dostosowana do bieżących potrzeb rynku. Dobre wyniki daje tam współzawodnictwo pracy przy wyładunku, załadunku i rozprowadzaniu w terenie towarów, przy równoczesnej rywalizacji na odcinku ruchu w przewozie.

Oryginalne podejście do sprawy współzawodnictwa pracy wykazał pomorski samorząd terytorialny, gdzie np. w powiatach sępoleńskim i tucholskim zorganizowano w ramach współzawodnictwa pracy akcję zwalczania analfabetyzmu. Na rok 1948-49 zorganizowano 12 kursów kompletów z ogólną liczbą 172 analfabetów i półanalfabetów w poszczególnych gminach.

Na terenie pow. inowrocławskiego znowu zasługuje m. in. na uwagę fakt że w tych zarządach gminnych w których zniszczone zostały przez działania wojenne księgi (rejestry) Urzędów Stanu Cywilnego, pracownicy przystąpili do przepisywania brakujących ksiąg w godzinach nadliczbowych. Również w godzinach nadliczbowych referenci przystąpili do realizacji nowej ustawy o najmie lokali, a w biurach ewidencji ludności do gruntownego uporządkowania kartotek.

Na specjalne podkreślenie zasługuje troska Zarządów Gminnych i Miejskich woj. pomorskiego o szkolnictwo, wskutek czego we wszystkich szkołach przeprowadzano gruntowne remonty oraz dokonano pełnego zaopatrzenia szkół w opał na zimę, by tym samym zapobiec przerwie w nauce. W zakresie oświaty i kultury przyczyniły się Zarządy Gminne w akcji współzawodnictwa do zradiofonizowania 7 szkół. Również w dziedzinie elektryfikacji i radiofonizacji gmin miejskich i wiejskich Pomorze notuje poważne wyniki współzawodnictwa.

Niemniejszej uwagi godne osiągnięcia osiągnął pomorski samorząd terytorialny na odcinku zdrowotnym przez otwarcie licznych ośrodków zdrowia z kompletnym urządzeniem i wyposażeniem, wykonanie w tempie przyśpieszonym budowy pawilonów szpitala powiatowego na 76 łóżek, budynku mieszkalnego dla lekarzy szpitalnych, dokonanego sposobem gospodarczym, zaoszczędzając tym samym wyznaczone na ten cel w budżecie kwoty.

Wyniki te osiągnięto mimo zredukowania do minimum aparatu administracyjnego w ramach akcji oszczędności i racjonalizacji pracy, przeciążenia dodatkowymi obowiązkami oprócz normalnego urzędowania, mimo zaistniałej już i tak konieczności godzin nadliczbowych, co świadczy o ofiarnej i wydajnej pracy pracowników samorządu terytorialnego. (dr).

W kolegiacie łęczyckiej odkryto grób dostojnika kościelnego

Łęczyca, w grudniu

W czasie ostatnich robót architektonicznych w tumie łęczyckim w północnej absydzie kościoła napotkano przypadkowo na grób dostojnika kościelnego, znajdujący się około 70 cm poniżej poziomu posadzki i nakryty sześcioma prostokątnymi płytami piaskowca. Po usunięciu trzech płyt ukazało się wnętrze grobowca, na którego dnie znajdowały się dość



Kielich, patena i pierścień, znalezione w grobowcu

chaotycznie ułożone szczątki trumny, kości itp. W okolicy piersi zmarłego widać było kielich położony na patenie, co niezbicie określało przynależność stanową zmarłego. Po usunięciu warstwy ziemi przylegającej do północnej ściany sarkofagu, stwierdzono, że zbudowany on został ze starannie ciosanych bloków piaskowcowych, a jedynie ściana południowa w dolnej części składa się z kamieni polnych kładzionych na wapno.

Wnętrze grobowca mierzy 2,60 m długości, szerokość jego wynosi 0,75 m wysokość 0,70 m, grubość ścian zaś około 35 cm .

Po dokładnym zbadaniu grobowca, oprócz wyżej wspomnianych kielicha i pateny znaleziono także pierścień, krucyfiks, szczątki tkaniny brokatowej, złote nitki, kute gwoździe itp. Z ciała zmarłego zachowały się jedynie kości kończyn dolnych a ponadto fragmenty czaszki.

Pomiędzy przedmiotami znalezionymi w sarkofagu tumskim na pierwszy plan wysuwa się srebrny krzyż o wymiarze 10,2 cm na 7,1 cm z figurą Chrystusa. W górnej części krzyża znajduje się srebrna blaszka z wytłoczoną sceną przedstawiającą błogosławiącą prawicę Boga Ojca. Motyw ten jest często spotykany w sztuce XI i XII wieku. Przypuszczalnie krucyfiks nie jest pochodzenia polskiego, lecz zdaje się być importem z zachodniej Europy.

Brak jakichkolwiek napisów w grobowcu nie pozwolił stwierdzić, czy zmarły był związany z kolegiatą w tumie i pełnił tu obowiązki kapłańskie, czy też zmarł przypadkowo w czasie jednego z synodów i został pochowany w kolegiacie. Jeśli przyjąć, że zmarły nie był przejezdnym, to na podstawie znalezionego krzyża można przypuścić, że pełnił tu obowiązki opata, albowiem krzyż jest prawdopodobnie uwieńczeniem laski opackiej. Gdyby przyjąć tę hipotezę, można by przypuszczać, że jeszcze ok. 1200 r. kolegiata była kościołem klasztornym .

Odkrycie grobu rzuca jednak niewątpliwie dużo światła na pierwsze lata istnienia kolegiaty i na wartość sztuki i kultury polskiej w epoce wczesnoromańskiej. **Wierski.**

Z CYKLU: KOBIETY W DZIEJACH LUDZKOŚCI

Gdy królowa jest mądrzejsza...

„Rządy“ neapolitańskiego króla-prostaka

Królowa Maria Karolina neapolitańska długo zajmowała umysły lekkomyślnych i zapalczywych Neapolitańczyków.

Była ona córką cesarzowej austriackiej Marii Teresy. Matka długo głowiła się nad problemem, za kogo wydać młodszą córkę Karolinę i postanowiła, ze względów polityczno-prestiżowych i w porozumieniu z dworem hiszpańskim, wydać ją za króla neapolitańskiego Ferdynanda, mężczyznę dość przystojnego, lecz nieokrzesanego i bez wykształcenia. Ferdynand nie potrafił nawet napisać poprawnie listu. Jego głównym zainteresowaniem intelektualnym było rybołówstwo. Natomiast Karolina, mająca jako wychowawczynię hrabinę Lerchenfeld, kobietę nadzwyczaj wykształconą, oraz spowiednika i duchowego kierownika Antoniego Gürtlera, kanonika u św. Szczepana — jak na owe czasy, Karolina odebrała dość staranne wykształcenie.

Dn. 7 kwietnia 1768 roku odbyły się bardzo uroczyście zaślubiny Karoliny w kościele Augustianów w Wiedniu, w nieobecności pana młodego, którego zastępował arcyksiążę Ferdynand, a obrzęd kościelny odprawił Nuncjusz Papieski ks. kardynał Viteliano Borromeo. Natychmiast, po tej ceremonii, Karolinę wywieziono do Włoch. Towarzyszył jej brat, wielki książę toskański Leopold. Z Marino pod Rzymem pisała Karolina do hrabiny Lerchenfeld: „Za 3 dni będę w Terracinie, gdzie mnie oddadzą przyszłemu mężowi, a stamtąd już tylko 19 albo 20 godzin do Caserty (letnia rezydencja)“. Wielki książę Leopold donosił zaś matce, że Karolina jest tak zrozpaczona, że czasem nie wie co mówi, a z Neapolu Karolina w każdym niemal liście do ojczyzny maluje stosunki neapolitańskie w najczarniejszych barwach i ciągle wzdycha do ukochanej Austrii. W liście do swej byłej ochmistrzyni zwierza się królowa Karolina, że wolałaby umrzeć, jak wycierpieć jeszcze to, co wycierpiała w pierwszych dniach swego zamężcia. Gdyby nie religia, byłaby sobie życie odebrała. Pierwsze osiem dni zdawały się jej piekłem. Do przykrych wrażeń, jakie na niej sprawiała nowa ojczyzna, przyczynił się jeszcze dwór neapolitański, szlachta i lud tamtejszy.

Stosunki neapolitańskie były zupełnie odmienne od życia na dworze Marii Teresy: tu monarchiczny patriarchalizm, kierowany łagodną ręką rozumnej kobiety, tam stek intryg, zawiści, zbrodniczych podstępów. Młoda królowa czuła się zupełnie w obcym żywiole.

Jak świadczą dzieła i pamiętniki wybitnych historyków i dyplomatów, całe tzw. „wyższe towarzystwo“ neapolitańskie było zgangrenowane do szpiku kości. Na treść jego życia składały się tylko polowania, zabawy, uciechy zmysłowe oraz karierowiczostwo. Ponieważ zaś królowa okazywała w obejściu dużo swobody, więc złośliwa publiczność bardzo się nią zajmowała i komentowała fałszywie stosunki królowej do różnych osobistości.

Dworskie otoczenie, jakie zastała Karolina w Neapolu, było nie lepsze. Mąż zaś raził ją swoim prostactwem. O historii nie miał Ferdynand najmniejszego pojęcia. Raz utrzymywał, że przed Chrystusem nad całym światem panowali Turcy i upierał się przy swoim twierdzeniu. Decyzje w sprawach państwowych pozostawiał królowej, a sam czym prędzej wynosił się na polowanie lub na rybołówstwo, które było jego namiętnością. Wiedział, że jego żona jest mądrzejsza, a stosunki miłosne król zawierał chętnie z włościankami. Królowa czuła w sobie wyższość nad nim, starała się zapanować nad stosunkami i zawładnąć państwem. Ferdynandowi brakło hartu i jakiejkolwiek pomysłowości.

Wobec rozpustnika-męża i lekkości obyczajów neapolitańskich, uległy zmianom i surowe zasady, które cechowały królową. W tym uroczym kraju cnotliwa królowa musiała, niestety, skapitulować. Były tu i wpływy zręcznych i wyrafinowanych pań, zbliżonych do dworu, np. markizy di San Marco i księżny di San Clemente, kobiet nader dowcipnych i swobodnych obyczajów. Więc rozpoczęły się flirty. Sympatią królowej cieszył się książe Caramunico, głęboki znawca literatury włoskiej, poetów Tassa i Wergiliusza. Królowa uczyła się na pamięć poezji i coraz bardziej stawała się Neapolitanką. Dalej wymienia się dyplomatę rosyjskiego hr. Andrzeja Razumowskiego, młodzieńca bardzo przystojnego i wykształconego. Królowa była wielostronną i interesowała się również polityką i przeto nie była lubianą przez swoich ministrów.

Austriacki minister spraw zagranicznych Thugut nie znosił jej. W 1795 r. pisał do swego przyjaciela, że „królowa neapolitańska jest skrystalizowaną ciekawością i grzeszy brakiem taktu, miesza się do cudzej polityki, do wszystkiego, do ważnych rzeczy i do drobnostek, każdą pannę służącą musi wybadać w plotkarskiej rozmowie, a to, o czym się dowie, dalej opowiada z największą nieostrożnością“.

M. Alquier, poseł francuski w Neapolu (1803—1806), tak scharakteryzował m. in. królowę w depeszy do rządu francuskiego, że „królowa, wskutek miłostek i intryg politycznych, była prawie równocześnie szczerą przyjaciółką i niebezpiecznym wrogiem, bigotką i kobietą, pozbawioną wszelkiej moralności, wyuzdaną kochanką, a zarazem żoną o niemożliwej zazdrości“. *Rozum jej, wykolejony ze sfery kobiecej i dręczony manią kierowania polityką, wyrodził w niej nerwowość szkodliwą dla niej samej, dla królestwa, a często i dla całej Europy.* Czuje ona potrzebę intrygowania i ta namiętność nie opuszcza i nie opuści jej nigdy.

Dla reorganizacji armii i marynarki wojennej został powołany młody marynarz, syn lekarza z Besançon, John Acton, pochodzący z irlandzkiej rodziny. Niesłychanie zręczny i sprytny, poznał od razu słabostki królowej i w lot stał się jej ulubieńcem, Acton został ministrem spraw zagranicznych, któremu wszyscy inni ministrowie musieli ulegać. Król był zazdrosny i groził nawet zamordowaniem królowej i nowego kochanka. ... szpiegował królowę, lecz i sam ... przez nią szpiegowany.

(Dokończenie nastąpi)

Marzenia dziecięce

Półki z barwnymi książkami

Zbliża się Gwiazdka — zbliżają się święta dzieci, a więc wielkie nadzieje milusińskich na otrzymanie podarku. Wielka jest troska rodziców, co wybrać z tylu wystawionych wspaniałości — czy słodycze, czy praktyczny podarek w postaci czegoś z ubrania, czy książkę.

Z obserwacji dzieci powojennych wynika jedno doświadczenie, a więc wskaźnik dla rodziców zastanawiających się nad wyborem podarku — oto dzieci powojenne, od najmłodszych, już czteroletnich, uwielbiają książki.

Uwielbiają książki, w których znajda nie fantastyczne, ziemi się nie trzymające opowieści, ale właśnie z ziemią, z życiem związane. Nasze najmłodsze pokolenie powojenne jest nawskroś realistyczne.

Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu, orientując się w upodobaniach młodzieży — wydało serię książek pt. „Życie i Przygoda“. W serii tej wyszło już dwanaście książek. Rodzice znajdą tu i książki dla dzieci młodszych i dla młodzieży dorastającej.

Miłośnikom polskiego morza z pewnością przypadną do gustu książki marynistyczne Jerzego Pertka, a więc „Polska Marynarka Wojenna“, „Pod polską banderą wojenną“ i „Wielkie dni małej floty“. Do serii książek traktujących o morzu należą również Sylwestra „O okrętach i dalekich podróżach“, Dzimicza „Przygody Mata Moreli“.

T. Kraszewskiego „Były i będą nasze“ to książeczka, która wprowadza i zapoznaje młodzież z rolą Ziem Odzyskanych w naszej państwowości, oraz opowiada o naszym wkładzie w zagospodarowanie tych ziem. „Tęcza nad Wagiem“, „Córka zastępu Jaskółek“ — L. Sieciechowiczowej, to przeżycia, przygody i prace uspołecznionej młodzieży harcerskiej. O udziale młodzieży świata i młodzieży polskiej w Olimpiadzie berlińskiej opowiada żywo i barwnie Eryk Wilk, w książce pt. „Idzie młodzież świata“.

K. Gołby „Wieża spadochronowa“ to opowieść o wątku sensacyjnym, choć autentycznym, z walk młodzieży harcerskiej z hitlerowskim najeźdźcą w 1939 roku.

Dwie książeczki dla dzieci najmłodszych — Aliny Kwiecińskiej „O ciotce Zgryzotce“ i T. Kraszewskiego „Stach i Strach“, obok ciekawej fabuły i płynnego wiersza, są bardzo ładnie wydane, i zaopatrzone w barwne ilustracje.

„Stach i Strach“ zdobył już zresztą popularność wśród milusińskich, gdyż był wystawiany na scenie Teatru Aktora i Lalki w Poznaniu, w teatrzyku marionetkowym „Czarodziej“, w Szczecinie, oraz na kilku scenkach amatorskich na prowincji wielkopolskiej.

W najbliższych dniach, opuści prasę jeszcze jedna książka Wydawnictwa Zachodniego, a mianowicie Franka Tashlina „Historia o pewnym niedźwiadku“ — książka dla wszystkich od lat 3 do 100. Książka jest tłumaczona z angielskiego, z oryginalnymi rysunkami. **B. K.**

Z życia ZSRR

Inżynierowie radzieccy skonstruowali maszynę stenograficzną w języku rosyjskim „SP-1“. Maszyna ta jest dwa razy mniejsza niż zwykła maszyna do pisania i waży zaledwie 2,5 kg. Jak wykazały próby, za pomocą tej maszyny można zapisywać około 130 wyrazów na minutę.

Córka genialnego uczonego rosyjskiego Dymitra Mendelejewa, twórcy podstaw współczesnej chemii, przekazała Akademii Nauk ZSRR jego pamiętniki, datujące się z okresu lat 60-tych ubiegłego stulecia. Pamiętniki są przygotowywane obecnie do druku przez Instytut Historii Nauk Przyrodniczych Akademii. Dzieło to zawiera niezwykle ciekawe materiały, oświetlające pobyt Mendelejewa w Heidelbergu, gdzie uczony dokonał odkrycia zjawiska tzw. „temperatury bezwzględnego wrzenia“. Pamiętniki ilustrują również ciężką sytuację materialną Mendelejewa po powrocie zza granicy do Petersburga, gdy uczony, zajmując nominalnie stanowisko docenta uniwersytetu bez uposażenia, zmuszony był uciekać się do przygodnych pożyczek, by nie porzucić pracy nad swym kapitalnym „kursem chemii organicznej“ napisanym, jak wiadomo, w rekordowo krótkim czasie — w ciągu kilku miesięcy. Ciekawym przyczynkiem do charakterystyki postępowych poglądów Mendelejewa są opisane szczegółowo w pamiętnikach rozruchy studenckie, które odbyły się w Petersburgu w r. 1861.

Kalendarzyk

Piątek, 10 grudnia 1948 r.
Katolicki: NMP Loretańskiej, Julii
Słowiański: Radzisławy.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Gen. Stalina nr 2 (Pod Arkadami), tel 24-29.

Bydgoszcz wita historyczną sztafetę!

(a). Komitet Etapowy Biegu Sztafetowego w Bydgoszczy na Kongres Zjednoczeniowy partii robotniczych komunikuje, że przebieg uroczystości związanych z powyższym biegiem jest następujący:

W dniu 10 bm. o godz. 15 — przyjęcie sztafety na Placu Wolności i przeniesienie historycznego dokumentu do ratusza. O godz. 18 w sali OKZZ odbędzie się akademia z bogatym programem artystycznym. Start sztafety nastąpi 11 bm. o godzinie 9.00 z Pl. Wolności.

Komitet prosi społeczeństwo bydgoskie o wzięcie jak najliczniejszego udziału w powyższych uroczystościach.

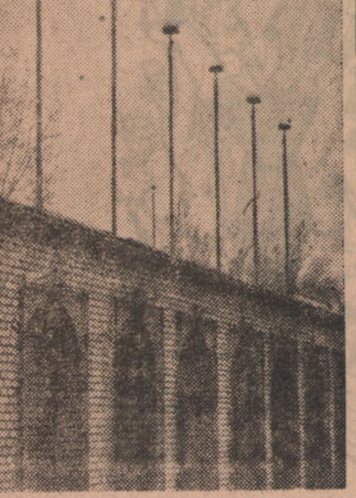
Ofensywa kult.-oświatowa TURu

(sza) Z racji kongresu zjednoczeniowego Zarząd Wojew. TUR w Bydgoszczy powziął na specjalnym posiedzeniu rezolucję, w której dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych postanawia zwiększyć swoje wysiłki na froncie ofensywy oświatowo-kulturalnej i objąć wpływem oświatowo-wychowawczym tych wszystkich pracowników fizycznych, którzy jako nie zorganizowani w związkach zawodowych, pozbawieni są podniesienia swego poziomu kulturalnego i uświadomienia klasowego.

Konkurs IKP
Czy znasz swoje miasto?

VIII.

Z wielkiego stosu nadesłanych odpowiedzi, możnaby wnioskować, że z wszystkich dotychczas zamieszczonych w konkursie naszym obiektów, największą popularnością cieszy się... kino „Gryf" przy ul. Śniadeckich 23. Gmach tego kina bowiem przedstawiało ostatnie zdjęcie konkursowe. W drodze losowania nagroda w postaci książki Marii Rodziewiczówny pt. „Jerychonka", przypadła p. Teresie Hałasowej, w Bydgoszczy, ul. Kordeckiego 11/8.



A teraz prosimy odgadnąć: Co to za dziwne kraty i gdzie się znajdują?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać do Redakcji — dział kroniki lokalnej — do dn. 14 bm. włącznie.

Następne zdjęcie konkursowe ukaże się za tydzień.

Sąd utemperuje nerwy rolnika
Krucyfiksem chciał pobić sędziego

BYDGOSZCZ (rp). Wydz. Karny SO w Bydgoszczy rozpatrzy wkrótce sprawę „nerwowego" rolnika. Leona Janowskiego, który chcąc wywrzeć presję na sędziego, zagroził mu pobiciem w wypadku wydania wyroku sprzecznego z jego interesami.

Janowski już od dawna procesował się z jednym z rolników o dwa konie i powózkę. W czasie rozprawy, która toczyła się przed Sądem Grodzkim, Janowski zachowywał się wręcz prowokująco, zaś po rozprawie począł rzucać pod adresem sędziego najróżniejsze pogróżki. Liczył na to, że groźby jego dotrą do uszu sędziego i że ten — pod presją — wyda dogodny dla niego wyrok.

W tym celu Janowski odwiedził kilka osób, m. in. i żonę jednego z sędziów i niedwuznacznie dał do zrozumienia, że pójdzie na wszystko, aby tylko wygrać proces. Tuż przed rozprawą w instancji odwoławczej, oświadczył jednej z sąsiadek, że o ile sędzia wyda wyrok dla niego nieprzychylny, to on potłucze mu głowę krucyfiksem i wyrzuci z sali przez okno.

O pogróżkach tych dowiedział się komendant posterunku MO i doniósł o nich sędziemu. Ponieważ Janowski znany był z zacietości, nieopanowania i porywczości, zachodziła obawa, że słowa swoje wprowadzi w czyn. Powiadomiony o wszystkim prokurator zarządził zatrzymanie Janowskiego, jednak ten przeczuwając „pismo nosem", zbiegł z gmachu sądu. Znaleziono go oczywiście i osadzono w areszcie skąd doprowadzony zostanie na salę rozpraw w charakterze oskarżonego.

Ofiary na budowę Pomnika Wdzięczności

Zrzeszenie Kupców Branży Rowerowej wojew. pomorskiego wpłaciło zł 3,000 i wzywa Delegaturę „Motozbyt" ul. Dworcowa.

P. St. Kowalczyk ze Spółdzielni Pracy „Cristal" wpłacił kwotę 2 000 zł i wzywa dyrektora BGS. p. Świerczyńskiego.

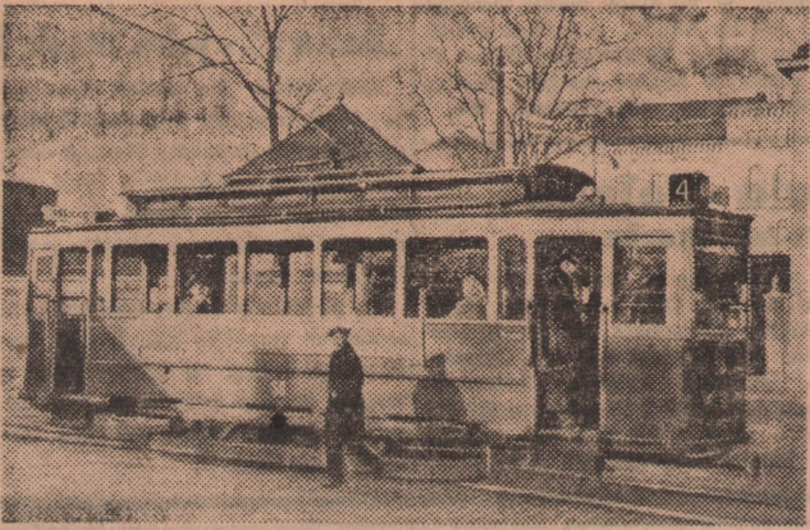
Fabryka Fotochemiczna „Alfa" wpłaciła kwotę 4,000 zł i wzywa Okręgowy Zarząd Kin do kontynuowania łańcucha ofiar.

Spółdzielcze Zakłady Wytwórcze — (ul. Poznańska nr 13) wpłaciły kwotę 1,000 zł i wzywają Piekarnie Spółdzielcze A. 1 Maja 16.

Zakłady Graficzne Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych złożyły 8,000 zł i wzywają Drukarnię R. S. W. „Prasa".

Wytwórnia artykułów metalowych „Żelmet" zadeklarowała 1,000 zł i wzywa Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjno - Budowlanych właśc. A. Jaworski.

Dworzec - Bielawki
„czwórką - bez przesiadki"



Jak bardzo potrzebne było bezpośrednie połączenie tramwajowe Dworzec — Bielawki, o tym świadczy wysoka frekwencja pasażerów na tej nowej, — onegdaj uruchomionej linii. Jednym słowem „czwórka" cieszy się „wzięciem", stanowiąc poważne udogodnienie komunikacyjne. Mamy więc obecnie cztery linie: 1. Dworzec — Bielawki, 2. Dworzec — Okole, 3. Bielawki — Toruńska i 4. Wilczak — Wielkie Bartodzieje. Linia „D" Al. 1 Maja — Długa straciła tym samym rację bytu i została skasowana.

1200 nowych stałych pracowników
zyska Gdański Okręg Poczt i Telegr.

BYDGOSZCZ (dr) Zarządzeniem Min. Poczt i Telegrafów, wszyscy listonosze wiejscy, oraz pocztowi pracownicy kontraktowi, którzy przepracowali 3 lata, dopuszczeni zostali do egzaminów podstawowych, uprawniających ich z dniem 1 stycznia 1949 do otrzymania etatu stałego pracownika pocztowego.

Egzaminy takie odbywają się obecnie na terenie całego okręgu Dyrekcji Gdańskiej Poczt i Telegrafów, a więc również i w Bydgoszczy, gdzie egzamin złożyło 61 listonoszów wiejskich i pracowników kontraktowych.

W skład komisji egzaminacyjnej weszli pp: przew. E. Skonieczny, kier. wydz. osobowego Dyr. P. i T., oraz kontrolerzy Cz. Ronowicz i Fr. Nowak, przy współudziale przedstawicieli czynnika społecznego, związków zawodowych i partii politycznych. Uroczyste rozdanie świadectw odbyło się w świetlicy UP Bydgoszcz I i zakończone zostało wspólnym posiłkiem.

Dzięki egzaminom i związanemu z nimi awansowi społecznemu, okręgowi naszemu przybędzie około 1200 nowych stałych pracowników pocztowych.

SPORT

LUBLINIANKA JEST GROŹNYM PRZECIWNIKIEM DLA ZJEDNOCZENIA.

BYDGOSZCZ (tj) Niedzielne spotkanie bokserskie między miejscowym Zjednoczeniem a Lublinianką, zapowiada się b. interesująco. Zjednoczenie które w spotkaniach z ŁKS i Zaponem nie wykazało się pełną formą swych zawodników, będzie musiało dołożyć wszelkich sił, aby wyjść zwycięsko z meczu z twardą drużyną lubelską. Lublinianka ze swej strony również przygotowuje się starannie do tego spotkania. W ub. środę stoczyła walkę z lubelskim teamem Garbarnia — Sygnał, odnosząc wysokie zwycięstwo 12:4.

Oceniając formę bokserów Zjednoczenia na podstawie meldunków z ich ostatnich spotkań najchętniej w meczu z Lublinianką widzielibyśmy następującą ósemkę: w muszej Jóźwiaka, któremu zrzucenie wagi nie nastręczy zdaje się większej trudności, w koguciej Kowalewskiego, w piórkowej Krużę, w lekkiej Sowińskiego, dalej Wiklińskiego, Pollaka (o ile ma kondycję), Gnata i Chyłę. Byłby to chyba w obecnej chwili najsilniejszy skład bydgoszczan, który mógłby rokować nadzieję na dobre wyniki w walkach o wejście do Ligi. Każde osłabienie tego składu przy ogólnym raczej braku formy, kosztować może ten zespół cenne punkty.

GWARDIA — SAMORZĄDOWIEC 5:4

BYDGOSZCZ (tj) W meczu tenisa stołowego o mistrzostwo Pomorza miejscowa Gwardia pokonała zespół Samorządowca z Torunia 5:4. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: (na pierwszym miejscu zawodniscy Gwardii) Matecki — Fiedler 1:2 Nowak — Wierzchowski 1:2, Szumiński — Grabowski 2:1, Nowak — Fiedler 2:1, Szumiński — Wierzchowski 0:2, Matecki — Grabowski 2:0, Szumiński — Fiedler 1:2 Matecki — Wierzchowski 2:0, Nowak — Grabowski 2:0.

Gwardia wystąpiła osłabiona brakiem Ciemniewskiego.

KURS SĘDZIÓW BOKSERSKICH

(rp) Pom. Okręgowy Zarząd Bokserski organizuje od dnia 22 bm. począwszy, kurs dla sędziów bokserskich. Reflektanci mogą się zgłosić osobiście w Pom. OZB (ul. Dworcowa 89 — Dom Kolejarza) każdego dnia oprócz sobót w godz. od 18 do 19, lub też przesłać pod powyższym adresem zgłoszenie listowne. Zapisy do 20 bm. Kurs trwać będzie od 4 do 6 tygodni.

MISTRZOSTWA ZKS DRZEWIARZ W PING-PONGU

BYDGOSZCZ (rp) W dniu 5 i 8 bm. rozegrany został dwudniowy turniej wewnętrzny w ping-pongu o mistrzostwo ZKS „Drzewiarz". Udział w turnieju wzięli zawodnicy ze wszystkich fabryk, tartaków i zakładów pracy należących do Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzewnego. Po eliminacji, do finału weszło czterech zawodników. Rozgrywki finałowe wykazały wyrównany poziom wszystkich uczestników turnieju. Po ciekawych walkach mistrzostwo zdobył Cz. Woźny, zdobywając 12 pkt. na 14 możliwych. Dalsze miejsca zajęli: E. Sobczak i E. Lau, przed M. Wieczorkiem i S. Minkiewiczem.

Kierownictwo klubu po przeglądzie sił zakwalifikowało zawodników do 3 drużyn, które w obecnym sezonie rozegrają szereg spotkań z miejscowymi klubali sportowymi.

Z CAŁEGO POMORZA POKRÓTCE

— ZWIĄZEK Akademicki Młodzieży Polskiej w Toruniu zorganizował — poza Grębocinem — Uniwersytet Ludowy w Lubiczu pod Toruniem. Kierownik Uniwersytetu zaznaczył w przemowie, że akademicy szerząc oświatę spłacają swój dług Polsce Ludowej. Po pierwszym wykładzie wyświetlono film pt. „Sen nocy wigilijnej".

— W KCYNI skradziono z Zarządu Miejskiego 2 maszyny do pisania. Dochodzenia wykazały, że kradzieży dopuścił się zawodowy złodziej Kałużny, który odpowie za to przestępstwo przed Sądem Doraźnym.

— Z INICJATYWY reżysera Teatru Ziemi Pomorskiej, zespół artystyczny zadeklarował bezpłatny udział artystów w przedstawieniach organizowanych w fabrykach i zakładach pracy.

— DO GRUDZIĄDZA przybyła ekipa nurków, która zajmie się wydobyciem części mostu zatopionego w 1945 r. przez Niemców.

— W TORUNIU odbędzie się w dniach od 10 do 12 bm. ogólnopolska konferencja kolejowa, poświęcona opracowaniu rozkładu jazdy dla pociągów towarowych i aktualnym zagadnieniom z dziedziny komunikacji kolejowej. Na konferencję przybędzie główny dyrektor inż. Młodecki.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI. Dziś 10. bm. o godz. 19,30 wesoła komedia Noel Coward'a pt.: „Seans".

KINA — POMORZANIN: Słońce wschodzi. POLONIA: Świniarka i pastuch WOLNOŚĆ: Stalowe serca. ORZEŁ: Narzeczona z Turkmenii. GRYF: Klatka słowicza. BAŁTYK: Bitwa o szyny.

Początek seansów we wszystkich kinach o g. 16 18 i 20,30, jedynie w „Bałtyku" o g. 15, 17 i 19,30.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: telefon miejski 27-40, wewnętrzny kolej. 482.

DYŻURY APTEK. Do dn. 11 bm dyżury pełnią: Apteka „Pod Koroną" ul. Dworcowa 48 tel. 24-66 i Apt. „Staromiejska" Wełn. Rynek 9 tel. 22-26.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18.

POGOTOWIE RATUNKOWE — nr 10-00.

POLSKIE RADIO
Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Piątek, 10 grudnia 1948 r.

5,05 Progr. og.-polski. 9,45 Program lokalny dnia. 9,50 Wiadomości miejscowe. 9,55 Przerwa. 11,35 Progr. og.-polski. 13 00 Przerwa. 14,20 Kursy radiowe dla nauczycieli „Pieśń ludowa i jej twórcy". 14,30 Progr. og.-polski. 14,50 Najpiękniejsze melodie. 15,20 Przegląd prasy pomorskiej. 15,30 Program og.-polski. 16,40 Audycja specjalna. 17 00 Progr. og.-polski. 21,00 Beztroski saksofonista. 21,15 Progr. og.-polski. 22,45 Na węgierską nutę. 23,00 Progr. og.-polski. 23,30 Zakończenie audycji

IMPREZY

Jutro 11 bm. o godz. 18.00 odbędzie się w Pom. Domu Sztuki **„wieczornica kulturalno-oświatowa"** zorganizowana dla zw. zaw. pracowników Polskiego Radia, filmu, muzyków i artystów-plastyków. W programie występy muzyczne i wokalne. W drugiej części programu wyświetlany będzie film pt. „Lenin w październiku".

Z APROWIZACJI
Odebrać rąbankę i mydło!

(a) Wydz. Aprowizacji m. Bydgoszczy podaje do wiadomości posiadaczom kart zaopatrz. z listopada br. zarejestrowanym w niżej podanych punktach rozdzielczych, że mogą otrzymać należny im przydział rąbanki w dniach od 10 do 11 bm. włącznie i to w sklepach: Godek — Dworcowa 2, Bocian — Toruńska 52 i Węclewska — Toruńska 150.

Punkty rozdzielcze wydadzą rąbankę wg nast. wytycznych: kat. I „Zg" 1,4 kg na kup. 19, kat. IR „Zg" 0,7 kg na kup. 14, kat. IRD 7—12 0,7 kg na kup. 19, dla dod. „C" 0,35 kg na kup. 9.

Cena za 1 kg rąbanki nie może przekroczyć 7 zł. Reszta konsumentów otrzyma należny im przydział rąbanki na karty z listopada w terminie późniejszym.

Równocześnie podaje się do wiadomości posiadaczom kart zaopatrz. z listopada zarejestrowanym w f-mie Gniewkowski St. Rynek 27 i Bydgoskiej Spółdz. Spożywców, którzy dotychczas nie otrzymali przydziału mydła, że mogą otrzymać je w dniach od 10 do 13 bm. włącznie. Punkty rozdzielcze rozliczą się z wydanego mydła natychmiast.

UWAGA PRENUMERATORZY!

Prosimy prenumeratorów, otrzymujących „IKP" w Bydgoszczy przez roznosicieli, by uiszczali opłatę za prenumeratę w wysokości 130 zł w terminie od 1 do 10 każdego miesiąca.

Pierwsza kobieta z dyplomem doktora

(Dokończenie ze strony 3)

patrząc, ani nie witając się z nikim, jak gdyby nikt nie istniał wkoło niej. Dzięki temu uniknęła przykrości od kolegów, ale nie uniknęła ich od społeczeństwa. Dokuczała jej cała ludność miasta. Właściciele pensjonatu nie chcieli jej przyjąć do siebie, na ulicy wytykali ją palcami, wszędzie spotykała się z niechęcią i szyderstwami. Lecz zbrojna w niezłomne postanowienie zniosła cierpliwie wszystko ze słodyczą i niepposzlakowanym życiem pokonała przesądy i zdobyła szacunek tych, którzy ją znali.

Prześladowano dzielną kobietę także w Londynie i Paryżu, gdzie lekarze tylko z wielkim trudem dopuszczali ją do szpitali i klinik, które chciała poznać, gdyż w tym celu przyjechała do Europy. Gdy potem osiadła w Nowym Jorku, przez kilka lat nie mogła zdobyć praktyki, tym bardziej, że nie chciała się reklamować. Odstręczano od niej pacjentów, przejmowano listy, wzywające do chorego, puszczano o niej złośliwe plotki, lekarze nie chcieli uważać jej za kolegę itd.

W końcu jej spokój, godność i prawość zwyciężyły prześladowców, a gdy wreszcie dwóch najbardziej głośnych lekarzy w Nowym Jorku zaczęło ją wzywać do udziału w konsyliach, od razu zmieniło się jej położenie. W jej ślady poszła młodsza jej siostra Emilia, a potem młoda Polka Maria Zakrzewska, która aż w Ameryce szukać musiała wiedzy medycznej na uniwersytecie. (ki).

Czechosłowacja - Polska 6:2 w zapasach

PRAGA. Międzypaństwowy mecz zapaśnicy Czechosłowacja — Polska, zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 6:2.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco (na pierwszym miejscu zapaśnicy Czechosłowacji): Zeman pokonał Rokitę na punkty. Pisa uległ na punkty Tobole. Stehlik wypunktował Kaucha. Odehnal wygrał niezasłużenie na punkty ze Świętosławskim. Janiuk uległ w 9 min. Gołasiowi. Ourednik wygrał z Radoniem. Haml położył w 9 min. na łopatki Bajorka. Rozicka już w 1 min. położył na łopatki Szajewskiego.

Tur - AZS (W-wa) 38:31

WARSZAWA. W spotkaniu o mistrzostwo Ligi koszykowej łódzki TUR pokonał miejscowy AZS 38:31 (22:19). Drużyna gości była lepsza technicznie i strzałowo.

Naprzód (Lipiny) - Ruch 3:2

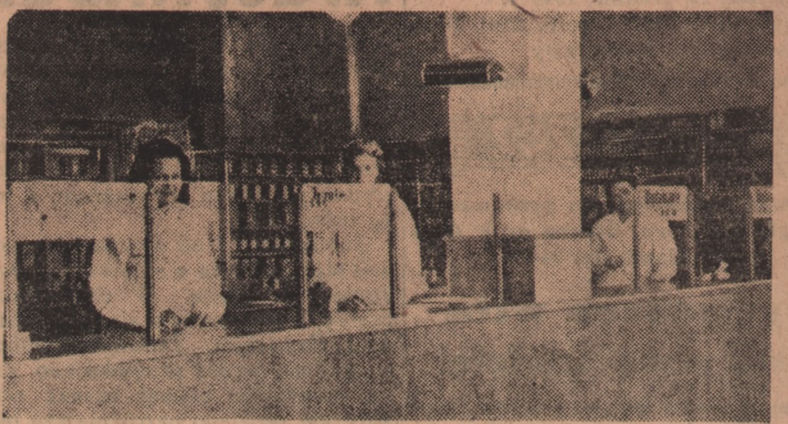
LIPINY. Beniaminek II Ligi piłkarskiej — Naprzód (Lipiny) rozegrał spotkanie z pierwszoligowym Ruchem, wygrywając w stosunku 3:2 (1:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Brychcy, Kroczek i Piec, dla Ruchu — Fus i Cieślik.

„Batory“ - jako Śląsk I

KATOWICE. Na skutek obustronnej zgody mistrzów dwu grup śląskiego OZB oraz akceptacji zarządu okręgu, finałowe spotkanie o tytuł mistrza drużynowego Śląska w boksie na rok 1949 rozegrane zostanie w późniejszym terminie.

Na podstawie umowy obu zainteresowanych zespołów RKS Batory występować będzie w rozgrywkach o wejście do Ligi bokserskiej jako zespół I Śląska drużyna zaś Huty (Zabrze) jako Śląsk II.

Wzorowa apteka Ubezpieczalni Społecznej



Ubezpieczalnia Społeczna w Bydgoszczy uczciła zjednoczenie partii robotniczych przedterminowym, o miesiąc wcześniejszym otwarciem wzorowej apteki przy ul. Armii Czerwonej. Nowa, o estetycznym wnętrzu, obszerna apteka zatrudnia 30 osób, jest wyposażona w najnowocześniejsze urządzenia techniczne i w bogaty asortyment leków. Oprócz 6 lóż asystenckich apteka posiada dwa laboratoria, zielarnię, automatyczną lodówkę do przechowania surowic i szczepionek, suszarkę, aparat do destylacji wody itp. Już w pierwszych dniach po jej uruchomieniu wydawano dziennie około 2 tys. numero-leków, niezależnie od leków wydawanych 10 punktom rozdawnictwa i ośrodkom pracy. Uruchomienie nowej apteki jest dużym osiągnięciem Ub. Społecznej. Olbrzymie kwoty płacone dotychczas aptekom prywatnym zostaną obecnie obrócone na jakość i ilość lekarstw wydawanych ludziom pracy. Na zdjęciu skromny fragment nowej apteki — dział przyjmowania recept i wydawania lekarstw. Wzorowe urządzenia wnętrza tej apteki znajdują się głębiej i nie są niestety na naszym zdjęciu widoczne.

Foto — IKP

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, dnia 11 grudnia 1948 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości porannych. 5.20 Koncert poranny dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.30 Muzyka. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości poranne. 7.20 Przegląd prasy stołecznej. 7.25 D. c. muzyki porannej. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 D. c. muzyki. 8.30 Dzieje jednego strajku — wspomnienie Wandy Wasilewskiej. 8.55 D. c. muzyki. 9.10 Audycja ZNP. 9.25 Sygnał do startu. 9.30 Wszechnica radiowa. 10.00 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Utwory Piotra Czajkowskiego: — H. Ottoczko — mezzo-sopran, T. Wituski — fortepian. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Przerwa. 15.10 Pogadanka pt. „Predprijatie płynie naokoło świata". 15.30 Co się borsukowi przyśniło — audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Audycja dla młodzieży „Młodzi przed Kongresem". 16.45 Przy sobocie po robocie. 17.45 Audycja KCZZ. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Koncert Orkiestry Kół PPR i PPS. 18.45 Audycja słowno-muzyczna dla świetlic wiejskich. 19.00 Wieczór Mickiewiczowski. 19.30 Borodin — kwartet nr 2 D-dur. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.50 Aleksy Nikołajewicz Bach — audycja w opr. R. Wernego. 21.00 Koncert orkiestry krakowskiej PR. 21.45 Wigilię — fragment powieści Andrzeja Struga. 22.00 Koncert orkiestry tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na dzień następny. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



W TRAMWAJU.

— Może pan będzie uprzejmy nie stać w ten sposób przed nami, bo czuję się jak w urzędzie stanu cywilnego.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA BYDGOS[illegible] ul. Armii Czerwonej 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY: W BYD[illegible]Y ul. Gen. Stalina 2 (Pod Arkadami) — Telefo[illegible]4-29.
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP"
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW"
BYDGOSZCZ UL. ARMII CZERWONEJ 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW" w Bydgoszczy, ul. Armii Czerwonej 18 — telefon 18-99. E-481 787